

Jak naprawić Autonomię Palestyńską?

16 marca 2021

Autonomia Palestyńska spędziła lata na demobilizowaniu palestyńskiego społeczeństwa i umacnianiu represyjnego sposobu rządzenia. Szkód, które spowodowała, nie da się naprawić przy urnie wyborczej. Czy to znaczy, że Autonomia powinna przestać istnieć? Nie!

Kiedy prezydent Mahmoud Abbas ogłosił, że Autonomia Palestyńska przeprowadzi wybory [krajowe](#) po raz pierwszy od prawie 15 lat, na nowo rozgorzała debata na temat tego, czy takie wybory mogą być rzeczywiście znaczące. Biorąc pod uwagę kontekst funkcjonowania rozdrobnionego palestyńskiego organizmu politycznego działającego pod okupacją wojskową – czemu właściwie miałyby one służyć?

Z jednej strony, decyzja o przeprowadzeniu wyborów legislacyjnych i prezydenckich, zaplanowanych odpowiednio na 22 maja i 31 lipca, stanowi odpowiedź na formułowane od dawna zarzuty pod adresem władz Autonomii, dotyczące ignorowania przez nie woli palestyńskiego społeczeństwa. Przywódcy Autonomii, w większości wywodzący się z partii Fatah, skutecznie unieważnili wyniki wyborów parlamentarnych w 2006 r. poprzez [gwałtowny konflikt](#) z Hamasem i od tego czasu nadmiernie przedłużają swój czas u władzy. Dotyczy to zwłaszcza prezydenta Abbasa, który już dekadę temu zakończył swoją pierwszą kadencję. Szansa na zmianę przy urnach wyborczych została zatem przyjęta z zadowoleniem przez wielu. Podczas spotkania w Kairze w tym miesiącu, przywódcy 14 palestyńskich partii politycznych, w tym Fatahu i Hamasu, [zobowiązali się](#) do udziału w wyborach i respektowania ich wyników. Obserwatorzy twierdzą, że jeśli wszystko pójdzie gładko, wybory mogą wreszcie wprowadzić demokratyczne rządy do palestyńskiego systemu politycznego i zakończyć trwający od 14

lat podział między Strefą Gazy a Zachodnim Brzegiem.

Ta nadzieja jest jednak zdecydowanie na wyrost. Podczas gdy brak odpowiedzialności politycznej ze strony Autonomii Palestyńskiej jest rzeczywiście poważnym, osłabiającym społeczeństwo palestyńskie problemem, przekonanie, że wybory są rozwiązaniem tego impasu, opiera się na kilku wątpliwych założeniach. Po pierwsze, że społeczność międzynarodowa kiedykolwiek chciała, aby Autonomia Palestyńska była demokratyczna; po drugie, że przeprowadzenie wyborów przed zażegnaniem podziałów jest realną strategią; i po trzecie, że Autonomia Palestyńska jest głównym podmiotem, który może posunąć naprzód sprawę palestyńską.

Represje i kooptacja

Autonomia Palestyńska była instytucją wykluczającą od samego początku swojego istnienia. Jak zauważa Manal Jamal w swojej książce „[Promoting Democracy](#)”, została zaprojektowana tak, aby wspierać bardzo konkretne grupy – m.in. Fatah – jednocześnie odsuwając na bok dużą część palestyńskiego społeczeństwa, która była krytyczna wobec dążenia do pokoju w ramach porozumień z Oslo. Wpływy międzynarodowe zachęcały PA do pogłębiania tego wykluczenia; najgłośniejszym przejawem tej polityki było poparcie Fatahu przez państwa zagraniczne, na czele z administracją George’a W. Busha, gdy Fatah nie pogodził się z przegraną w wyborach parlamentarnych w 2006 r. i doprowadził do odsunięcia Hamasu od władzy.

Od wyborów w 2006 r. PA poświęca znaczną część swoich zasobów na [demobilizowanie palestyńskiej opozycji](#) i dziesiątkowanie partii politycznych, które odrzucają kontrolę Fatahu – a misja ta prowadzona jest w koordynacji z Izraelem. Prewencyjne Siły Bezpieczeństwa Autonomii Palestyńskiej i inne struktury jej aparatu bezpieczeństwa [rutynowo celują w](#) przeciwników politycznych, zastraszają, dokonują aresztowań, nawet wysyłają zatrzymanych na [tortury](#). W obliczu tych represji, wiele

organizacji i działaczy stało się niezdolnych do skutecznej mobilizacji, z obawy przed rządem. Dotyczy to wielu grup szczerze oddanych Palestynie, ale krytycznych wobec Fatahu: islamskich aktywistów [studenckich](#) na kampusach uniwersyteckich, członków Palestyńskiej Partii Ludowej, działaczy Palestyńskiej Inicjatywy Narodowej i innych. PA infiltrowała również sferę publiczną poprzez [kooptację](#) pracy palestyńskich działaczy społeczeństwa obywatelskiego, którzy kwestionują politykę Izraela i prymat Fatahu. Po części dokonała tego, oferując aktywistom zatrudnienie w organach powołanych przez samą PA, takich jak „Komisja Oporu wobec Muru i Osiedli”, jednocześnie angażując urzędników PA w koordynację ruchów społecznych. Ci, którzy zostali dokooptowani, stali się mniej skłonni do wyrażania sprzeciwu wobec polityki PA lub angażowania się w aktywizm.

Szkody wyrządzone przez ten swoiście [patrymonialny system](#) nawarstwiają się od lat. Moje [badania](#) wykazały na przykład, że główne napięcie wśród palestyńskich grup społeczeństwa obywatelskiego dotyczy różnic w poglądach w sprawie projektu budowy państwa przez Autonomię Palestyńską i ogólnie w sprawie [porozumień z Oslo](#). Niektóre organizacje odmawiają współpracy z innymi, które postrzegają jako wykonawców polecenia PA, nawet jeśli mają podobne cele; niektóre nawet etykietują grupy związane z PA jako zdrajców. W samych organizacjach niektórzy działacze krytykują swoich starszych kolegów za to, że koordynując swoje działania z PA mają „iluzję wpływu”, co z kolei przyczynia się do rozczarowania i wypalenia w ich pracy i aktywizmie.

Głosowanie to za mało

Być może za sprawą takich autorytarnych manewrów wynik wyborów na korzyść Fatahu jest już przesądzony. Chociaż wybory są otwarte dla wielu partii, alternatywy dla Fatahu po prostu nie mają zdolności organizacyjnych, ani sprzyjającego środowiska politycznego, aby prowadzić udane kampanie na skalę krajową.

To może sprawić, że całe przedsięwzięcie okaże się daremne.

Ponadto, nawet gdyby główny rywal Fatahu, Hamas, mógł swobodnie wziąć udział w wyborach, może się okazać, że będą one niezwykle wyrównane i przyniosą więcej problemów niż rozwiązań. [Według sondażu](#) przeprowadzonego przez Palestinian Center for Policy and Survey Research we wrześniu 2020 roku, Fatah i Hamas są prawie tak samo niepopularne wśród Palestyńczyków: jedynie 38 proc. respondentów stwierdziło, że w wyborach parlamentarnych głosowałoby na Fatah, 34 proc. na Hamas. Wyborcy są również dość spolaryzowani pod względem geograficznym – Fatah cieszy się większym poparciem na Zachodnim Brzegu (46 proc.), a Hamas w Strefie Gazy (45 proc.). Wyrównany wynik, jeśli zostanie zakwestionowany, może wywołać kolejne podziały i konfrontacje między obiema partiami.

Co więcej, wiara w tegoroczne wybory opiera się częściowo na przekonaniu, że w przeciwieństwie do poprzednich wyborów, tym razem społeczność międzynarodowa zaakceptuje ich wyniki – nawet jeśli Hamas, uznawany przez Izrael i USA za organizację terrorystyczną, zostanie ponownie wybrany do rządu. Założenie to ma bardzo słabe podstawy: rządy obcych państw i organy międzynarodowe, w tym Stany Zjednoczone i Unia Europejska, nie złożyły [żadnych wyraźnych zapewnień](#), że zaakceptują wyniki wyborów, a także [bardzo mało zachęcająco](#) zareagowały na oświadczenie Abbasa. Co najważniejsze, sam Izrael prawdopodobnie odrzuci i podważy wyniki wyborów, jeśli Hamas zostanie wybrany, co sprawi, że amerykańska i szersza międzynarodowa akceptacja stanie się jeszcze mniej prawdopodobna.

Wszystkie te procesy w ciągu ostatnich 15 lat miały głęboki wpływ na palestyńską spójność społeczną. Stosowanie przez PA [taktyk](#) wykluczających i [represyjnych](#) podsyciło głębokie podziały w społeczeństwie palestyńskim wokół istnienia PA i drogi wyjścia z politycznego impasu. To dodatkowo utrudniło zdolność grup z całego palestyńskiego spektrum politycznego do

koordynacji i wspólnego stawiania czoła [wspólnym wyzwaniom](#) – takim jak zmiany w [regionalnych sojuszach](#) – i ośmieliło ataki Izraela na Strefę Gazy oraz jego agresywną kradzież ziemi na Zachodnim Brzegu. Same wybory nie rozwiążą tych problemów strukturalnych. Sednem problemu politycznego Palestyńczyków nie jest jedynie brak demokracji: jest nim polaryzacja i podziały frakcyjne, zniszczone instytucje, brak strategicznych idei i słabe przywództwo – słowem, sparaliżowane są wszystkie [niezbędne elementy](#) spójnego ruchu.

Wybory w tak rozdrobnionym, autorytarnym kontekście posłużą jedynie do zaostrzenia konfliktów między grupami, które odmówią udziału w głosowaniu, do rozproszenia sił opozycyjnych, które są skłonne zaangażować się w proces wyborczy, oraz do zapewnienia legitymizacji aktorom, którzy już dawno utracili mandat do rządzenia.

Odnowienie OWP

W związku z tym, zamiast dążyć do wyborów w PA, Palestyńczycy powinni skupić się na ożywieniu Organizacji Wyzwolenia Palestyny – scentralizowanej instytucji założonej w 1964 roku, która promuje palestyńską sprawę narodową i reprezentuje Palestyńczyków ze wszystkich regionów.

Po pierwsze, Palestyńczycy powinni [zreformować OWP](#) poprzez rozszerzenie jej składu i uczynienie jej bardziej reprezentatywną dla palestyńskiej różnorodności politycznej. To nie Autonomia Palestyńska powinna stać na czele walki o wolność, a OWP. To właśnie w tym punkcie wezwanie Abbasa do przeprowadzenia wyborów do Palestyńskiej Rady Narodowej OWP (zaplanowanych na 31 sierpnia) może być bardziej owocną drogą do zmian. Pomimo swoich ograniczeń i dominacji Fatahu w organizacji, OWP [pozostaje modelem](#) stosunkowo udanego ruchu wyzwolenczego.

Co ważne, OWP, w przeciwieństwie do PA, definiuje się jako przedstawiciel wszystkich Palestyńczyków – nie tylko tych

mieszkających na terytoriach okupowanych. Poprzez ponowne poszerzenie zakresu palestyńskiej agendy o, na przykład, prawo powrotu uchodźców, Palestyńczycy mogą wyjść poza ograniczony paradygmat budowania państwa i podążać bardziej kreatywnymi ścieżkami ku sprawiedliwości. Wzmocnienie pierwotnych funkcji OWP może również pomóc Palestyńczykom w przywróceniu tradycji zabiegania o szeroki wkład różnych segmentów palestyńskiej populacji oraz zapewnić przestrzeń dla palestyńskich myślicieli i aktywistów do dyskusji nad problemami społeczności. Przed porozumieniami z Oslo, w OWP toczyły się [ożywione debaty wewnętrzne](#) – kto powinien przewodzić organizacji, jak najlepiej prowadzić opór, jak reagować na interwencje regionalne i międzynarodowe... i nie tylko. Dzisiejsza OWP i PA, która ją pochłonięła, są wyraźnie dalekie od tej dynamiki.

To wszystko nie musi to koniecznie oznaczać, że instytucje PA, które były mozolnie budowane przez ostatnie 27 lat, powinny po prostu przestać istnieć. Autonomia Palestyńska nadal odgrywa kluczową rolę w [świadczeniu usług](#) dla Palestyńczyków na terytoriach okupowanych, a w perspektywie krótkoterminowej oferuje mechanizmy samorządności. Jest to szczególnie ważne teraz, gdy społeczeństwo palestyńskie zostało [podwójnie dotknięte](#) kryzysem gospodarczym i [pandemią wirusa](#) COVID-19. Niemniej jednak Autonomia Palestyńska powinna powrócić do roli filii OWP, prawdziwego prawowitego przedstawiciela narodu palestyńskiego. W tym duchu, skupianie się na wyborach w ich obecnej formie jest w najlepszym razie rozprasającą szaradą, w najgorszym zaś niebezpiecznym procesem, który przynosi więcej szkody niż pożytku.

Zamiast szukać rozwiązań, które pozwoliłyby Palestyńczykom wydostać się z obecnego impasu, nasi przywódcy polityczni wydają się bardziej zainteresowani kłótniami nad urnami wyborczymi, które nie rozwiążą żadnej z tych kwestii. Wybory te posłużą jedynie wzmocnieniu kantonizacji polityki palestyńskiej, zamiast przynieść przełom.

Autorstwo: Dana El Kurd

Tłumaczenie: Wojciech Łobodziński

Źródło oryginalne: 972mag.com

Źródło polskie: Strajk.eu

Informacje dodatkowe

Tekst ukazał się pierwotnie na stronach magazynu +972, portalu tworzonego przez izraelskich i palestyńskich autorów, których łączy sprzeciw wobec okupacji i dążenie do trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie. Autorka jest pracownicą uniwersytetu w Ad-Dausze (Katar).